

1

– Wstawaj, Sadowski, masz gościa – powiedział strażnik, otwierając zamek w kratkach więziennej celi.

Trzydziestoletni skazaniec imieniem Hubert niechętnie podniósł głowę, po czym opadł na pryczę, mówiąc:

- Nie prosiłem o spowiednika.
- Nie szkodzi – rzekł brat Hugon.

Wszedł do środka, usiadł na pustym łóżku i dodał:

- Pobędę tutaj trochę, gdybyś miał ochotę porozmawiać.
- W sądzie powiedziałem wszystko, co miałem do powiedzenia – Hubert odrzekł opryskliwym tonem, zamknął oczy i udawał, że śpi.

Brat Hugon wyjął modlitewnik i pogrążył się w lekturze, co pewien czas zerkając na więźnia, ten jednak nie przejmował się obecnością gościa. Gdy upłynęło pół godziny, strażnik otworzył kratę i wypuścił zakonnika, pozostawiając Huberta samemu sobie.